DZIENNIK WARSZAWSKI.

Niedziela 10/22 Kwietnia 1855 roku. № 106. Jutro Ś. Wojciecha Biskupa Wyznawcy. Wschód słoń. o god. 4 min 48. — Zachód o g. 7 m. 9.

Z Petersburga 30 Marca (11 Kwietnia).

MANIFEST CESARSKI.

Z Bożéj Łaski

MY ALEXANDER DRUGI,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSJI, KRÓL POLSKI, etc., etc., etc.

Oznajmujemy wszystkim wiernym poddanym NASZYM:

Oddawszy ostatni hołd świętym zwłokom Najukochańszego Ojca NASZEGO i nie przestając zasyłać szczerych, gorących modłów do Tronu Najwyższego za spokój w lepszym świecie czystéj, prawdziwie Chrześcijańskiéj duszy JEGO, uznaliśmy za stosowne, idąc tak za JEGO jak i wszystkich Najdostojniejszych NASZYCH Poprzedników przykładem, oznaczyć początek Panowania NASZEGO przez udzielenie narodowi możebnych w obecnym czasie ulg, i ułaskawienie lub ulżenie losu tych z poddanych NASZYCH, którzy jakkolwiek skalali się przeciwnemi prawu czynami, wszelako przy łącznym wpływie sprawiedliwości i łaski, mogą jeszcze poprawić się moralnie i zagładzić przeszłe przewinienia nowym trybem życia, odpowiednim obowiązkom ich względem Boga i bliźnich.

Obraliśmy na to dzień Zmartwychwstania Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa i rozkazujemy:

I. Ze wszelkich pochodzących z lat przeszłych do 1go stycznia 1855 r., zaległości w podatkach: podusznym, czynszowym, na komunikacje lądowe i wodne i za prawo gorzelniane, wraz z przypadającemi od tychże podatków karami, zostawić do wyexekwowania tylko zaległość jednego roku, resztę zaś przewyższającą roczną tych podatków sumę, wraz z podzielonemi na raty opłatami, umorzyć i z rachunków wykreślić.

II. Wszystkich zatrzymanych pod strażą lub oddanych na porękę i na zarobek, za jakiekolwiek należności skarbowi lub zakładom i instytucjom rządowym, jeżeli należności te w pierwotnéj ich wysokości, lub w pozostałości po uskutecznionéj wypłacie, albo po włożeniu ich na inne osoby, nie przechodzą sześciuset rubli srebrnych na jedną osobę i powstały z procesów rozpoczętych przed dniem NASZEGO wstąpienia na Tron Praojców, od uiszczenia téj kwoty i z więzienia, poręczenia lub zarobku uwolnić, a tym od których należności przewyższają pomienionę kwotę, termin zostawania w areszcie, pod poręczeniem, lub na zarobku, w stosunku do wyż-wyrażonéj sumy skrócić.

Dobrodziejstwo to nie rozciąga się do tych, którzy zabrali lub roztrwonili jakąkolwiek własność skarbową lub instytucji rządowych, skoro własność ta powierzoną była ich dozorowi.

III. Należności do 18go lutego r. b. przypadające, i do wyexekwowania polecone, za użycie w miejsce stęplowego prostego papieru, a dotąd z powodu nieuiszczenia w skarbie nie złożone, niemniéj opłaty należne, do téjże daty za przetrzymanie paszportów zagranicznych, także nie ściągnięte, umorzyć.

IV. Umorzyć: 1) Zaległości należące się od kolonistów, osiadłych na gruntach skarbowych bez zastosowania się do wydanych w téj mierze przepisów; 2) Zaległości od włościan byłych dóbr donacyjnych; 3) Zaległości przypadające od włościan dóbr rządowych za nadane im dla braku gruntów realności; 4) Zaległości pochodzące z opłat od paszportów włościanom dóbr rządowych jako flisom na statkach wydanych.

V. Wszystkich podwójnie lub w większéj liczbie przy spisie ludności zapisanych wykreślić, a powstałe odtychże, z powodu podwójnego ich wpisania zaległości umorzyć; wyznaczywszy dla zaniesienia o to podań, ostateczny termin do 1 lipca 1856 roku. Od tych zaś których opuszczenie przy spisie, dla jakichkolwiek powodów, wykryte zostało przed dniem NASZEGO na Tron wstąpienia, jak niemniéj od zbiegłych, którzy wrócili, lecz o których w przepisanym dla 8éj rewizji cztero-tygodniowym terminie nie zameldowano, także do 18 lutego 1855 roku, nie mają być ściągane, ustanowiona kara wynosząca 90 kopiejek od każdéj duszy mezkiéj, ani też podwójne za czas upłyniony podatki (art. 100 Ust. o 9éj rewizji).

VI. Wszystkich zostających po dzień Wstąpienia NASZEGO na Tron, pod śledztwem i sądem, za przestępstwa i wykroczenia, nie ulegające karom połączonym z pozbawieniem wszelkich praw stanu, lub wszelkich szczególnych praw i przywilejów osobiście i stanowi podsądnego służących, albo z ograniczeniem tych praw i przywilejów, według artykułu 53 kodexu z dnia 15 sierpnia 1845 r., uwolnić z pod śledztwa i sądu, rozciągnąwszy tę łaskę i na tych, których przekroczenia nieulegające żadnéj z kar wyżéj wymienionych, nie były przed wstąpieniem NASZEM na Tron wiadome i wykryte.

Jeżeli za jedno i toż samo przestępstwo, stosownie do okoliczności towarzyszących, naznaczone są kilka kar, a jedna z nich należy do rzędu tych, od których według przepisu w artykule niniejszym objętego, winni nie uwalniają się, wówczas sąd, nie wydając rozporządzenia względem uwolnienia podsądnego, obowiązany jest zakończyć śledztwo i wydać według prawa wyrok, a następnie stosownie do rodzaju postanowionéj tym wyrokiem kary, albo takową wykonać, albo na zasadzie postanowień artykułu niniejszego Manifestu, podsądnego uwolnić. W razie zbiegu kilku przestępstw, pociągających za sobą jednę z kar powyżéj wymienionych, sąd, lubo wymierza na winnego karę najcięższą z pomiędzy oznaczonych za dokonany przezeń czyn prawu przeciwny, na zasadzie artykułu 156 Ustawy z dnia 15 sierpnią 1845 roku, nie wymierza wszelako téj kary w stopniu najwyższym.

Obwinieni o nieprawne przywłaszczenie cudzéj własności i w ogóle o zrządzenie komukolwiek, przez swe przestępstwa i wykroczenia, szkody, uszczerbku lub krzywdy, którzy na mocy niniejszego Manifestu uwolnieni zostają od zasłużonéj według prawa kary, obowiązani są jednakże do wynagrodzenia szkód lub krzywd zrządzonych osobom prywatnym, skoro te osoby wymagają takowego wynagrodzenia, a przeto sprawy, z któremi połączone są takie prywatne pretensje, nie umarzają się.

VII. Od przepisu w poprzedzającym artykule VI objętego, wyłączają się obwinieni o wycinanie, zabór, podpalenie i niszczenie lasów skarbowych, skarbowo-włościańskich i okrętowych. Ciż uwolnieni zostają z pod śledztwa i sądu, chociażby za to ulegali, podług prawa, jednéj z kar połączonych z pozbawieniem wszelkich praw stanu, albo szczególnych, praw i przywilejów osobiście i stanowi podsądnego służących, albo z ograniczeniem tych praw i przywilejów, według artykułu 53 kodexu z dnia 15 sierpnia 1845 roku, jeżeli przytem nie dopuścili się innego przestępstwa, nie odnoszącego się do naruszenia przepisów o lasach skarbowych, za które w Ustawie téj oznaczone są kary, połączone z utratą wszelkich praw stanu, albo wszelkich szczególnych praw i przywilejów osobiście i stanowi podsądnego służących, albo z ograniczeniem tych praw i przywilejów według artykułu 53 tegoż kodexu.

VIII. Ci, którzy wydalili się bez paszportów prawnych z miejsc zamieszkania swego lub z kraju, jakoteż ci, który nie wrócili za paszportami których termin upłynął, jeżeli nie dopuścili się innego przestępstwa, ulegającego jednéj z kar głównych lub poprawczych, połączonych z utratą wszelkich praw i przywilejów szczególnych, lub ich ograniczeniem, według artykułu 53go kodektu z dnia 15 sierpnia 1845 roku, otrzymują przebaczenie, skoro przebywający wewnątrz kraju najdaléj w ciągu sześciu miesięcy, a będący za granicą w ciągu roku jednego, od dnia ogłoszenia tego Manifestu NASZEGO, zgłoszą się do swéj zwierzchności, albo w miejsca przeznaczone im na mieszkanie, albo też, jeśli mają prawo przebywać w Rossji, gdzie im się podoba, w granice państwa.

IX. Przestępcy, skazani na chłostę z piętnowaniem i zesłanie do robót ciężkich, albo na chłostę i zesłanie na osiedlenie, uwolnieni zostają od kary cielesnéj i tylko odesłani być mają dokąd należy, podług zapadłego o nich wyroku sądowego.

X. Tym z przestępców, którzy będąc podług prawa od kar cieleśnych wolni, skazani są na zesłanie do robót ciężkich, skrócony być ma naznaczony wyrokami sądowemi zakres tych robót, mianowicie, dla skazanych do robót na czas nieograniczony-zniżony do lat 20tu, a dla innych naznaczony temiż wyrokami zakres skrócony o jednę trzecią część. Skazanym na osiedlenie w oddalonéj Syberji, przeznaczyć na osiedlenie miejsca Syberji bliższe, z zaliczeniem czasu jaki przepędzą w drodze do tychże miejsc, za rok pozostawania w jednéj z kategorji, dla zesłanych ustanowionych. Dla skazanych zaś na zesłanie do pobliższych miejsc Syberji, zaliczyć czas strawiony przez nich w drodze do tych miejsc, za półtora roku pozostawania w jednéj z kategorji, dla zesłanych ustanowionéj.

XI. Skazanym na chłostę z oddaniem do rot poprawczych aresztanckich, pod zarządem cywilnym, albo do rot aresztanckich pod zarządem wojenno-lądowym lub morskim będących, albo w miejsce tego na zamknięcie w domu roboczym, uwolnić od kary chłosty, i odesłać tylko gdzie należy, na zasadzie zapadłego względem nich wyroku sądowego.

XII. Tym, którzy będąc podług prawa wyłączeni od kar cielesnych, skazani są na zesłanie do Syberji z wskazaniem im stałego pobytu w mieście, osadzie lub wsi, skrócić o połowę czas tego stałego zamieszkania, a tym, którzy są skazani na zesłanie do Syberji na mieszkanie, bez zakreślenia czasu stałego w jednem miejscu pobytu, wskazać do zamieszkania inne oddalone gubernje, oprócz Syberyjskiah. — Skazanym na zzmieszkanie w gubernjach odległych prócz Syberyjskich, z utratą szczególnych praw i przywilejów i z wzbronieniem im wszelkiego wydalania się z miejsca wskazanego na mieszkanie, skrócić czas stałego pobytu o połowę; osądzonym zaś na tę karę, bez wskazania stałego w jednem miejscu pobytu, dozwolić wejść do służby wojskowéj w stopniach niższych w Syberji albo za Kaukazem, na zasadzie ogólnych dla osób tego rodzaju przepisów. Tym zaś, którzy z pochodzenia swego mieli prawo wstępowania do służby cywilnéj, dozwolić z rozporządzenia głównéj miejscowéj zwierzchności w Syberji, wstępowania także do takowéj służby, również w Syberji, jako kanceliści z prawem do awansowania na pierwszą rangę klassową po upływie lat 12-tu Nakoniec tym z nich, którzy się zapisali lub zapiszą do stanu mieszczańskiego, pozwolić zajmować się handlem na mocy świadectw 3éj klassy ustanowionych dla handlujących obywateli wiejskich.

XIII. Skazanym na zamknięcie w domu roboczym skrócić czas zamknięcia, wyrokiem zakreślony, o trzecią część; skazanym zaś na zamknięcie w twierdzy, lub w domu poprawy albo w wieży, lub na areszt, czas zamknięcia lub aresztu — o połowę.

Zmniejszyć także o jedną trzecią część, iłość razów chłosty, na jaką skazani są osądzeni za mniéj ważne przestępstwa i wykroczenia, a kary pieniężne, dotąd nie wyexekwowane, jeśli wymierzone są za takie przestępstwa lub wykroczenia, które podług prawa nie pociągają za sobą kar połączonych z pozbawieniem wszelkich praw stanu, albo wszelkich szczególnych praw i przywilejów osobiście stanowi obwinionego służących, albo z ograniczeniem tych praw i przywilejów na zasadzie 53-go artykułu Kodexu z 15-go sierpnia 1845 r., umorzyć.

XIV. Podług przepisów, ustanowionych w artykułach poprzedzających IX, X, XI, XII i XIII, postąpić i z obwinionymi o czyny bezprawne, którym wyrok skazujący na wymienione w tych artykułach kary ogłoszony został, lecz do otrzymania na miejscu niniejszego Manifestu, w wykonanie wprowadzony nie został.

XV. Tym z przestępców, na których wydany wyrok już wykonany został lub właśnie jest wykonywany, jeżeli ciż po takowym wyroku, prowadzili się nie nagannie, nie będąc nanowo pod sądem, ani zbiegami, udzielają się następujące ulgi: 1) Skazanym do robót ciężkich a nie zesłanym na osiedlenie, którzy umieszczeni są w kategorji poprawiających się, zaliczyć, dla skrócenia im terminu pracy oznaczonego wyrokiem sądowym, czas przez który zostawali w drodze do miejsca zesłania, za rok jeden, a rok przepędzony w kategorji zostających pod obserwaeją co do poprawy, za półtora roku rzeczywistych robót ciężkich. Pozostawić zwierzchniéj

władzy Syberji rozciągnienie tych łask i na takich zesłanych do robót ciężkich, którzy do dnia NASZEGO na Tron wstąpienia weszli do oddziałów zostających pod obserwacją co do ich sprawowania się i w zakreślonym na to czasie, będą uznani za zasługujących na przeniesienie ich do oddziałów poprawiających się. — 2) Tym z zesłanych do Syberji na osiedlenie, którzy do NASZEGO na Tron wstąpienia przepędzili w Syberji najmniéj lat pięć, dozwolić podawać się do zapisania do stanu włościan rządowych. Tym zaś, co wybyli tam lat dziesięć, i zostali zapisani lub niezapisani jako włościanie rządowi, a których dobre sprawowanie się poświadczone jest przez właściwe władze, skoro nie są włóczęgami którzy zataili swe pochodzenie, dozwalać zapisywać się w miastach do stanu mieszczan, bez nadawania im atoli prawa przechodzenia do wyższych klass miejskich. Przy zapisywaniu na mocy tego zesłanych na osiedlenie do liczby włościan Państwa lub mieszczan, mają być umarzane przypadające od nich zaległe podatki skarbowe. 3) Tym co zesłani zostali na osiedlenie do oddalonych miejsc Syberji i zostawali tam do dnia NASZEGO na Tron wstąpienia przynajmniéj dwa lata, dozwolić upraszać o przesiedlenie ich do bliższych miejsc Syberji. — 4) Tym co zesłani zostali do Syberji na mieszkanie połączone z zamknięciem lub którym w miejsce zamknięcia wskazane jest dla stałego, bez wydalenia się pobytu, jedno z miast, jedna z osad lub wsi, czas zamknięcia lub wskazanego pobytu ma być zmniejszony o połowę. Tym co zesłani zostali na mieszkanie do gubernji Syberji, bez zamknięcia lub wskazanego pobytu, dozwala się prosić o przesiedlenie do innych oddalonych gubernji za obrębem Syberji. 5) Zesłanym na mieszkanie do oddalonych gubernji prócz Syberyjskich, z zamknięciem lub wzbronieniem wydalenia się z miejsca wyznaczonego im pobytu, termin takowego zamknięcia lub pobytu ma być skrócony o połowę; tym zaś którzy zesłani zostali do tychże gubernji bez zamknięcia lub wzbronienia wydalania się z miejsca wskazanego pobytu, dozwolić wejść w Syberji, lub za Kaukazem do służby wojskowéj, jako żołnierze na mocy ogólnych dla takich ludzi przepisów; tym zaś, którym z pochodzenia służyło prawo wejścia do służby rządowéj, dozwolić, na mocy decyzji miejscowéj w Syberji zwierzchniéj władzy, wstępować do takowéj służby jako kanceliści z prawem awansowania na pierwszą rangę klassową po upływie lat 12. Tym zaś z wymienionych ludzi, którzy zapisani zostali do stanu mieszczan, dozwolić trudnić się handlem za swiadectwami 3-éj klassy, ustanowionemi dla trudniących się handlem obywateli wiejskich. 6) Dla tych co się znajdują w aresztanckich rotach poprawczych wydziału cywilnego, lub zamiast tego w aresztanckich rotach wydziałów lądowo-wojennego i morskiego lub też w domach wyrobnych, termin pozostawania w tych rotach i domach skraca się o jedną trzecią część; dla tych zaś co zostają w twierdzach, domach poprawy, w wieży lub w czasowym areszcie, termin skraca się o połowę.

XVI. Skazani na karę pieniężną lub inną za porąb, kradzież, podpalania i inne wykroczenia przeciw ustawom o lasach skarbowych, mają być uwolnieni od kary; ci zaś z nich, którzy za te wykroczenia oddani już zostali do rot aresztanckich lub zostają w innych miejscach w areszcie, mają być od tego w takim tylko razie uwolnieni, jeżeli nie dopuścili się innego jakiego przestępstwa, Ustawą o tych lasach nie objętego, a za które w kodexie z 15-go sierpnia 1845 r. wyznaczona jest kara połączona z utratą wszelkich praw stanu, lub też wszelkich szczególnych osobiście i stanowi skazanego służących praw i prerogatyw, albo nareszcie z ograniczeniem tych praw i prerogatyw, stosownie do art. 53 tego kodexu.

XVII. Władze sądowe obowiązane są podawać, przez pośrednictwo zwierzchności, do wiadomości Rządzącego Senatu, o ukończonych lub w ukończeniu będących sprawach w tym Manifeście wyszczególnionych.

XVIII. Każdy z zostających pod śledztwem lub sądem i na mocy niniejszego Manifestu ułaskawionych od kary, jeżeli oświadczy, że będąc przekonany o swéj niewinności, pragnie usprawiedliwić się na drodze sądowéj, może w ciągu roku jednego, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego Manifestu, żądać dalszego wyprowadzenia śledztwa i wydania wyroku. Również każdy kto za czyn popełniony przed ogłoszeniem niniejszego Manifestu, zostanie ułaskawiony, a nie zechce z tego korzystać, może w ciągu jednego miesiąca, licząc od dnia ogłoszenia mu decyzji względem niego zapadłéj upraszać o rozpoznanie jego sprawy na drodze sądowéj. Ci ostatni, w razie zapadnięcia na nich wyroku, nie mogą już korzystać z łaski niniejszym Manifestem udzielonéj.

XIX. Postanowienia niniejszego Manifestu, z wyjątkiem artykułów VI—XVIII, rozciągają się i do zostających w służbie w wydziałach wojskowo lądowym i morskim. O porządku w jakim mają być uwalniane od kar osoby należące do tych wydziałów, wydane zostaną oddzielne ze strony ministerstw wojny i morskiego rozporządzenia.

XX. Ukazów, wyjaśniających rozmaite artykuły Najwyższych Manifestów z d. 1 stycznia i 22 sierpnia 1826 r. oraz 16 kwietnia 1841 roku, trzymać się należy i przy zastosowaniu przepisów niniejszego Manifestu. O mogących zajść przytem wątpliwościach wszystkie podwładne senatowi władze i magistratury główne, winne będą udawać się z przedstawieniami do senatu, który w wypadkach władzę jego przechodzących, wyjednywać ma decyzję NASZĄ ustanowionym porządkiem.

XXI. O ulgach i łaskach dla poddanych NASZYCH królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finiandzkiego, wydane będą oddzielne postanowienia

Dan w St. Petersburgu, dnia dwudziestego siódmego marca, roku od Narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset pięćdziesiąt piątego, a panowania NASZEGO pierwszego.

Na oryginałach Własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:
»ALEXANDER.«

WIADOMOŚCI Z KRYMU.

Z daty 3 (15) kwietnia.

Jak najsilniejsza kanonada i bombardowanie Sebastopola trwa nieustannie od 28 marca (9 kwietnia) do chwili obecnéj; dzięki bohaterskiemu duchowi załogi, uszkodzenia we dnie zdziałane, naprawiane są, w nocy; strata załogi kompletuje się wojskami przyprowadzonemi z innych punktów, i obecnie Sebastopol zostaje w tym samym stanie obronnym, w jakim się znajdował przed 28 marca (9 b. m.) Strata załogi, stosunkowo do ognia piekielnego na jaki jest wystawiona, może być uważana za nader nieznaczną, co ztąd pochodzi, iż zasłona baterji zabezpieczoną jest blindażem. Na innych punktach półwyspu nic godnego uwagi nie zaszło. *(Gazeta Rządowa.)*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Jego Książęca Wysokość Książę Badeński, przybył z Petersburga do Warszawy, i wyjechał za granicę.

— Wyszedł z druku Ner 13 Tygodnika Lekarskiego i zawiera: Groer. Rana darta na czole. Zwarcie szczęk. Uleczenie.—Eugenjusz Miłosz. Przywidzenia słuchowe i wzrokowe o przebiegu ostrym.—Sposób poznawania plam krwawych przy ściśle chemicznych badaniach —Otrzymanie potażu kaustycznego. — Spostrzeżenia meteorologiczno-lekarskie. — Odcinek —Wykład hygieny profesora Fleury, w szkole lekarskiéj w Paryżu (Lekcja dwudziesta pierwsza. — Nowe dzieła.

— Księgarnia i skład nut Bernstejna, przy ulicy Miodowéj Ner 483, otrzymała następujące nowości muzyczne: „Ernesti Anti-Pech,“ polka, kop. 22 i pół. „Kessler Der Wirthin Töchterlein,“ ballada, kop. 60. Tegoż „Petits tableaux musicales, 8 morceaux, a 4 m, 2 livresons a,“ k. 60. Tegoż „Scherzo,“ kop. 60. Madejski „Quatre Mazurkas,“ kop. 45. „Titz Deux Mazures et une polka,“ kop. 22 i pół.

— W dniu zaonegdajszym przed wieczorem, Aleksander Paszkowski lokaj, w służbie pod Nrem 1281 zostający, lat 32 liczący, osiodławszy konia w stajni wyjechał na nim bez wiedzy pana swego z domu i przejeżdżając Krakowskiem-Przedmieściem, wprost posesji Ner 395, wpadł na woz jadący z beczką wody, skutkiem czego koń upadł na ziemię, i zrzucił z siebie nieostrożnego jeźdźca, który tak szkodliwie uderzył głową o bruk, iż po przeniesieniu go do szpitala Śgo Rocha, w kilka godzin życie zakończył.

— P. Bodiański, profesor CESARSKIEGO uniwersytetu w Moskwie, znany słowianofil, wydał dzieło: »O czasie pochodzenia pism słowiańskich,« (O wremieni proischożdienija sławianskich piśmien).

MOZAJKA DZIENNIKARSKA. — Zaczynamy mozajkę od udzielenia czytelnikom naszym smutnéj wiadomości. W tych dniach w Krakowie umarł J. Lubowski znany nasz fortepianista, odznaczający się pomiędzy nielicznym szeregiem młodych artystów naszych, niezwykłą miłością do sztuki i skierowaniem do niéj całéj żywotnéj dążności. Wyrosłszy równie jak Wodnicki na własnym naszym gruncie, starając się jak on tutaj jedynie zużytkować to co mu Bóg dał talentu, a ludzie znajomości w sztuce, jak on zgasł młodo, doświadczywszy w życiu pracy i trudów tylko, a nieprzystąpiwszy jeszcze do zbierania plonów, jakie szczere usiłowania jego zgotować mu były powinny na kiedyś. Nie chcemy przesadzonemi pochwałami każąc prawdę uwłaczać pamięci zmarłego. Był to talent wielki niezaprzeczenie, więcéj wykonawczy niż twórczy, ale potrzebował jeszcze wykształcenia i szukał go. Wiele miał w grze elegancji i wysoko rozwiniętego mechanizmu, odegrał z powodzeniem kilka koncertów, i dał się tu poznać ogólnie, o ile może dać się tu poznać i polubić, człowiek artysta, którego nazwisko na *ski* się kończy. Zdrowie wątłe i pomimo powierzchownéj wesołości pewien odcień melancholji w usposobieniu, zdawały się zbyt wczesną jego śmierć zwiastować. Często też mówił, że długo nie pożyje, i wywróżył sobie skon. Nie pierwsza i nie ostatnia to ofiara z tych, którzy się rzucają w nęcący a ciężki do przebycia zawód sztuki, tak mizernie nagradzany i ceniony u nas!

Już przecież uspokoiliśmy sią na prawdę po wszystkich pozostałościach zimy, wchodzimy obecnie w piękną porę roku. I czas już. Od dawnych lat nie pamiętają tak mroźnéj i śnieżnéj zimy jak tegoroczna. W wielu miejscach zakrytych, w lasach, wąwozach śnieg leży jeszcze. Nieocenione szkody wynikły ze spadnięcia tak znacznych śniegów w roku bieżącym. W przejazdce odbytéj przed tygodniem po kraju widzieliśmy lasy przetrzebione w całém znaczeniu tego wyrazu, jak gdyby przejściem jakiego straszliwego uraganu. Nie już gałęzie, nie młode bardzo drzewa, ale stare nawet pnie złamane ciężarem śniegu, który je przywalił, leżą na ziemi. Tam zwłaszcza gdzie lasy podzielone na poręby, gdzie pozakładane nowe szkółki nieocenione są szkody. Widząc wszędzie w przejeździe drzewo rąbane i układane w sążnie na prawo i lewo, przypomniały nam się owe błogie czasy, kiedy obywatele nasi trzymając się zasady Ludwika XVgo (après moi le déluge) sprzedawali hurtem bory swoje różnym przemysłowcom, który je na gwałt w pień wycinali, nie bacząc czy drzewo stare czy młode, czy proste czy krzywe, bo każde znalazło swój użytek. I doszło to do tego stopnia, że trzeba nawet się było obawiać, czy za kilkanaście lat tego nie systematycznego wyniszczania pozostanie nam dość drzewa na własną potrzebę naszą.

I teraz w wielu bardzo miejscach, gdzie właściciele za natychmiastowym gonią zyskiem, robota tego rodzaju dawnym idzie trybem, ale większość, szczególniéj w guberńjach zachodnich, które więcéj od tamtych na ni-dostatek drzewa były narażone, zmiarkowała się i zaprowadziła porządny systemat oszczędności. Tym razem więc zniszczenie lasów było pomimowolne, a widok tem boleśniejszy.

Drugą także i niemniéj smutną klęskę w niektórych stronach naszego kraju zrządziły powodzie, wynikłe także skutkiem zbyt ostréj zimy. Wprawdzie Wisła poniżéj miasta naszego i u nas samych mniéj srogo się obeszła, niżli się nawet spodziewać można było; ale donosiliśmy już czytelnikom o strasznéj klęsce jaką wylew téj rzeki mieszkańcom Gdańska zadał. Także i Warta wylała tak silnie i z taką gwałtownością, że najstarsi mieszkańcy okoliczni nie przypominają sobie tak wielkiego wylewu. W wielu miejscach pozrywane komunikacje, na szosse zniesione mosty, trzeba było umyślne przewozy urządzać. Koło i Konin zupełnie prawie pod wodą, szczególniéj w tem ostatniem mieście nie było prawie domu, któregoby ten straszliwy gość nie nawidził. W wielu miejscach niższych trochę, woda przez dwa tygodnie stała. Drzewa, chałupy powyrywane ze szczętem i w oddalone przeniesione miejsca. W. W. Ks. Poznańsk. także pozrywane komunikacje, słowem zupełny potop częściowy. O urodzajach nic jeszcze mówić nie można, chociaż ozimina leniwo się jakoś pokazuje; jeżeli Bóg jednak raczy nam dać przyjazną pogodę, wszystko się na dobre odwroci, wszakże czas jeszcze po temu.

Z artystycznych nowin nie wiele. Pan Juljusz Kossak pracuje ciągle nad wielkim historycznym obrazem, o którym już wspominaliśmy, mającym wyobrażać bitwę pod Malborgiem. Będzie to pierwszy olejny obraz większych rozmiarów tego utalentowanego artysty. Rysunek i układ grup, tak jak we wszystkich kompozycjach p. Kossaka, prześliczne; wierność historyczna ściśle zachowana, pan Kossak bowiem sumiennie pracował nad epoką Jana Kazimierza, dwa już wielkie obrazy z tego czasu robił, i coraz więcéj studjów mu przybywa. Ciekawiśmy wykonania. Zawsze życzyliśmy sobie widzić p. Kossaka pracującego olejno, szkoda bowiem żeby tak wielki talent wyłącznie wodnemi się zajmował farbami.

Pocieszająca to zaprawdę rzecz, iż w każdym niedledwie tygodniu możemy jeśli nie obszerne, to treściwe przynajmniéj udzielać sprawozdania o nowo-wychodzących o nas dziełach. Uważając na samą liczbę, to rok rocznie nierównie więcéj teraz produkujemy książek, jak przed niedawnym czasem. Nie wszystko

zapewne z owéj wielości nieśmiertelności się dobije, bądź co bądź daleko nam jeszcze do tak obszernego rozgałęzienia piśmiennictwa jak u ościennych narodów, gdzie miesięczne katalogi księgarskie bywają od naszych całorocznych nawet większe. Jeden z uczonych słusznie powiedział, że podobny wzrost piśmiennictwa tyle częstokroć przynosi pożytku śledzącemu umysłowe drogi narodu, co puszcza leśna podróżnikowi. Bywało nieraz gościńca się w niéj nie dobijesz i tak obłąkasz, że ani mogąc o wyjściu pomyślić, boru się onego mieszkańcem staniesz. Jestci w nim potężnych drzew mnogość, ale trudny do nich przystęp przez chaszcze, zarośla i cierniste krzewy. *Non multa, sed multum*, zawsze i wszędzie.

Upływa rok jak w litografji M. Fajansa wyszły wizerunki zdobiące »Brzegi Wisły,« dziełko przez Oskara Flatta wydane. Z powodu zespolenia historycznych szczegółów, odnoszących się do miejsc znaczniejszych, po obu stronach matki rzek naszych leżących, i przyłączenia do nich wielu innych wiadomości, album to stało się pewnym rodzajem doręcznika dla wiślanych żeglarzy. Tymczasem w r. 1853 gdański księgarz Devrient wydał »Nowe album Gdańska« (Neuestes Album von Danzig) i »Wisłę« (Weichsel), opis historyczno-topograficzno-artystyczny przez F. Brandstätera dokonany. Dzieł tych nie widzieliśmy wcale u naszych bibljopoli; porównanie obu wskazanych prac, krajowéj i zagranicznéj, o tym samym traktujących przedmiocie, byłoby nader pożyteczne i ciekawe. Wspominamy też o nich dla wiadomości tych, którzyby z nich dobry potrafili uczynić użytek. Raz na Niemców natrąciwszy, nie od rzeczy będzie nadmienić o kilku innych publikacjach, niedawno do Warszawy nadesłanych. Dr. Ferdynand Schmöger profesor w konserwatorjum rolnictwa sztuk i rzemiosł w Regensburgu, ogłosił w Halli u Schmidta rozprawę o wyrachowaniach chronologicznych i kalendarskich (Grundriss der christlichen Zeit und Festrechnung, in ihrer Entwickelung und gegenwärtigen Gestaltung), z dołączeniem uzupełnionéj formułki wielkanocnéj Gaussa. Odbitka ta, wchodzi w skład wydawanego w r. 1854 w Halli dzieła p. n. »Matematyczna i fizyczna jeografja, wraz z chronologją,« które opracowali: dr. Wiegand, dr. Cornelius i dr. Schmöger. Jakkolwiek zawarte w téj broszurze wiadomości, po wielu dziełach rozrzucone znaleść można, dla tego atoli zasługuje ona na uwagę ludzi specjalnych, że w całkowitym zespoju obejmuje to, co tylko pod tym względem i teolog i jeograf dobry wiedzieć powinni.

Przed kilku laty w Lipsku nakładem J. Webera poczęła wychodzić illustrowana publikacja in folio: »Świat obrazkowy« (die Bilder-Welt). Oddział pierwszy stanowi galerja portretów rozmaitych europejskich znakomitości. Przy każdym poszycie załączonym jest tekst objaśniający. Z pomiędzy żyjących uczonych, natrafiamy tu także na wizerunek Cezara Cantu, autora sławnéj owéj historji powszechnéj, któréj przepolszczenie wziął na siebie zasłużony na niwie piśmiennictwa krajowego, Rogalski Leon. Cena tego dziełka przystępna, poszyt bowiem tylko 5 dobrych groszy kosztuje. Czybyteż w naszym Pamiętniku sztuk pięknych nie można było z czasem oglądać wizerunków, zasłużonych w rozmaitych zawodach kraju naszego mężów? Niewieleby to kosztowało, skoro na jednéj tablicy po kilka portrecików się mieści.

Dla filologów ważnym jest wydany w r. z. w Halli spis bibljograficzny wszystkich dzieł traktujących o narzeczach niemieckich, p. t. »Die Litteratur der Deutschen Mundarten,« zebrany przez Pawła Trömel. Wymienione są w nim niektóre czysto-gramatyczne prace tego rodzaju, ale nadto zbiory pieśni ludowych, podań, legend, a nawet powieści takich, które pewnego miejscowego narzecza językiem chociażby w ustępach tylko, są pisane. W ścisłym związku z tą nieodzowne dla ludzi naukowych potrzebną pracą, jest Skaźnik bibljograficzny dr. Juljusza Petzoldta (Anzeiger für Bibliographie und Bibliothekwissenschaft Deutschlands und des Auslandes); począł on wychodzić w r. 1854 w miesięcznych poszytach; dla przestrzennego księgarstwa niemieckiego takie spisy gwałtem potrzebne. U nas że ich nie ma, a przynajmniéj że tak szczegółowo nie są prowadzone, trudno też nieraz na zawołanie wyszukać książkę, a tem samem użytek z niéj zrobić. W dziedzinie filozofji przybyło znów temi czasy dzieło ważne, przez dr. Kirchnera, privatdocenta berlińskiego uniwersytetu, na konkurs pisane, p. n. »Die Philosophie des Plotin« (Halle 1854). Jest to szczegółowy rozbiór systemu Neoplatoników, poparty oryginalnemi cytatami greckiemi, w przypisy ujętemi. Dokładne przedmiotu obrobienie, stawia tę rozprawę wysoko w świecie naukowym.

Kończym dzisiejszą mozajkę sprostowaniem omyłki, która się do mozajki przed kilku wkradła tygodniami. Mówiąc a propos jakiegoś dziełka, że objętość wartości książki nie stanowi, wspomnieliśmy rozprawę Bokacjusza »O karze,« która choć krótka, niemniéj wszakże jest cenioną. Otóż zamiast *Bokacyusza*, powinno być *Beccarii*. Cezar markiz Beccaria urodził się w Medjolanie roku 1793. Najcelniejszem jego dziełem jest właśnie wspomniona rozprawa: »*Traité des délits et des peines.*« Oprócz niéj pozostawił on kilka pism ekonomicznych, które niemało zjednały mu rozgłosu w swoim czasie.

W roku 1768 gubernator Lombardji hrabia Firmiani, światły nauk opiekun, utworzył dla Beccarii w Medjolanie katedrę ekonomji politycznéj. Beccaria miewał stosunki z Verrim, Filangierim i kilku ekonomistami francuskiemi, których był godnym współzawodnikiem. Podług J. B. Say'a, on to pierwszy zastanawiał się nad cyrkulacją kapitałów i zwrócił uwagę na korzyści wypływające z podziału pracy, chociaż nie dostrzegł wszystkich wynikających ztąd skutków.

Podobnie jak wielu współczesnych mu ekonomistów, którzy nie mogli się wówczas jeszcze opierać na stałych téj nauki podstawach, Beccaria mięsza częstokroć ważne błędy z najcenniejszemi zasadami. I tak np. w owéj rozprawie O karze, napisał: »Że prawo własności jest prawem okrutnem i może wcale niepotrzebném.« Wyrazy te tembardziéj dziwią, skoro autor w tem samem dziełku w rozdziale IV mówi: że »ludzie połączyli się w towarzystwo w tym celu, aby tak z własnego jakoteż i dóbr swoich bezpieczeństwa użytkować mogli.« Nie wdajemy się w bliższe szczegóły życia i pism ekonomicznych Beccarii, gdyżby to przekraczało zakres mozaiki. *(d. n.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 16 Kwietnia. Ogłoszono urzędownie na giełdzie, że pożyczka wynosić ma 16 miljonów funtów st. z których 14 w konsolidach a 2 w obligacjach na termin. Wiadomość o tém postanowieniu wywołała znaczne zniżenie kursów, które przy końcu giełdy stanęły na 91 1/8.

Parlament rozpoczął dziś na nowo narady. Kanclerz skarbu doniósł o pożyczce która wypuszczoną będzie w obieg al pari po 3 pCt. albo w rocznych ratach spłacalnych po latach 30. *(Independance Belge).*

Londyn 17 Kwietnia. Cesarska para panująca we Francji, wczoraj o godzinie 5 po południu przejeżdżała w otwartym powozie przez Londyn do Windsor.

— *Observer*, dziennik wpółurzędowy donosi, iż przy otwarciu na nowo parlamentu, gabinet zamierza zaproponować gruntowną reformę wydziału wojny. *(Neue Preussische Zeitung).*

A U S T R J A.

Wiedeń 17 Kwietnia. Jej Cesarska Mość z małą arcy-księżniczką, wczoraj o godzinie 11éj przed południem po szczęśliwie odbytéj słabości, udała się do Cesarskiéj dworskiéj kaplicy i odebrała kościelne błogosławieństwo. Jego C. Mość, wszyscy członkowie rodziny cesarskiéj i dwór znajdowali się przy téj uroczystości. Około południa Jej C. Mość odbyła pierwszą przejażdżkę po słabości. Wśród powszechnego współczucia i głośnych oznak radości, Cesarzowa pojechała we wspaniałym w sześć koni zaprzężonym powozie dworskim ku Praterowi i wkrótce wróciła do zamku. Cesarz w towarzystwie pułkownika O'Donell pokazał się także w Praterze i dzień ten liczyć się może pod względem liczby i elegancji obecnych, do najświetniejszych tegorocznych dni tego miejsca ulubionéj przejażdżki mieszkańców Wiednia. *(Neue Preussische Zeitung).*

B E L G J A.

Bruxella 14 Kwietnia. Minister spraw wewnętrznych pan Dedecker, wydał okólnik do gubernatorów prowincji, który przez dzienniki konserwatywne i klerykalne uważany jest za program nowego gabinetu. Przytoczymy tu tylko następujące wyjątki z tego dokumentu: »Myślą, która była podstawą przy tworzeniu nowego gabinetu, jest głośno objawiona myśl tranzakcji, między wszystkiemi umiarkowanemi opinjami. Ta tranzakcja szczerze przedsięwzięta, jest interesem narodu i jego szczerem upragnieniem. Osobiste opozycje które kierować będą gabinetem przy ogólnem prowadzeniu interesów powinny i tych ożywiać, którzy reprezentują władzę i rozrządzają jéj wpływem. *(Neue Preus. Zeitung).*

F R A N C J A.

Paryż 16 Kwietnia. Książę Hieronim w nieobecności Cesarza prezyduje w radzie ministrów. Pan Ducos minister marynarki, dotąd nie bywa na posiedzeniach, jest bowiem ciągle jeszcze bardzo cierpiący.

— Cesarz i Cesarzowa przybyli wczoraj wieczorem o godzinie trzy-kwadranse na dziesiątą do Calais. Na stacji kolei przyjął ich prefekt departamentu i mer z Calais.

Calais 16 Kwietnia. Cesarstwo Ichmość wsiedli na statek parowy *Pelican* dziś o godzinie w pół do dziesiątéj z rana. O godzinie kwadrans na dwunastą Cesarstwo Ichmość przybyli do Duwru, ale przy wysiadaniu gęsta mgła przeszkodziła świetności obrazu flotylli zgromadzonéj w przystani.

— W Lourdes, mówi *Memorial des Pyrenees* 14 kwietnia, przeszło czterdzieści domostw zostały obalonemi przez zaspy śniegowe. Około dziesięciu osób zginęło pod zwaliskami.

— Statua Sgo Jakóba została wzniesioną wczoraj na wysokim piedestale na szczycie wieży kościoła Sgo Jacques La Boucherie. Wkrótce nisze tego gmachu zostaną przyozdobione przygotowanemi na ten cel rzeźbionemi posągami. *(Independance Belge).*

H I S Z P A N J A.

Madryt 11 Kwietnia. Wczorajsze posiedzenie i skandaliczne sceny których wkrótce potém byłem naocznym świadkiem, zupełnie potwierdziły moje przewidywania w przedmiocie anarchicznych planów stronnictwa moderatystów i wspólnictwa z niemi niektórych znakomitości exaltowanych, których jedynemi sprężynami są ambicja i ciemnota.

Na kilka chwil przed odejściem poczty, człowiek nieporządnie ubrany, odezwał się nader grubiańskiemi słowami do oficera milicji narodowéj, który wezwał go aby ustąpił przejścia tłumowi ludzi wychodzących z pałacu kortezów, a których wolna cyrkulacja zatarasowaną była przez gromady ludu jakich nigdy jeszcze nie widziano w Madrycie.

Postępowanie tego wichrzyciela musiało otworzyć oczy tym, którzy wczoraj jeszcze nieprzypuszczali żeby jakiś zamiar był już ułożony. Po kilku słowach zamienionych między strażą i kilku wichrzycielami którzy się skupili się około wspomnionego oficera, dały się słyszeć najzaleśnze okrzyki: *Precz z ministrami! Śmierć panu Santa Cruz!* i jakby iskra elektryczna uderzyła jednocześnie w tę niezmierną massę ludzi, widziano ją rzucającą się kilkakrotnie w kierunku głównych drzwi pałacu kortezów. Deputowani nie wiedząc z pewnością jaki los ich czeka, cofnęli się z pośpiechem do sali konferencji i zaklinali marszałka Espartero, aby nie oszczędzał żadnych środków dla przywrócenia porządku.

Straż pałacu którego dowódca p. Murietta niczego bardziéj nie pragnął jak spróbować się z temi opętanemi, zapalczonemi przez stronnictwo reakcji, skoncentrowała się na dziedzińcu kortezów i następnie krokiem pewnym i z bronią w ręku postąpiła na ulicę, gdzie tłumy wichrzycieli były najgęstsze. Ta demonstracja sprawiła skutek jakiego się spodziewali dowódcy milicji, którzy dowiedli w tym wypadku że doskonale znają charakter ludu madryckiego. Straż bez żadnéj przeszkody przeszła w pośród tłumów i stanęła na Principal, gdzie już przedsięwzięte zostały wszelkie środki ostrożności.

W kilka minut później *Puerta del sol* była militarnie zajętą przez kilka kompanji milicji i wszyscy oczekiwali bliskiego starcia, kiedy z pół tuzina szaleńców najnędzniejszéj klassy rozmaitych stronnictw zaczęło wykrzykiwać: *Do broni!* Dowodzili niemi p. Esario kapitan dymissjonowany, kreatura moderatystów. p. Ruiz brat p. Garcia Ruis deputowanego lewego krańca i niejaki Emilio Castelar młody dwudziestoletni publicysta, monarchiczny lub demokrata, absolutysta lub socjalista, stosownie do tego jak mu radziły jego osobiste interessa. Dowiaduję się w téj chwili że dwaj inni zostali aresztowani w *Principal* a ostatniego milicjanci puścili jako nie mającego żadnéj ważności politycznéj, chodziło im bowiem o tych tylko których znaczenie i wpływ mogłyby powiększyć niebezpieczeństwo lub obudzać jakie obawy.

Kilku deputowanych między któremi poznałem pp. Ribero, Garcia Ruiz i Gil Sanz, nadużywając swojéj nietykalności, znajdowali się między tłumami podżegając lud. Są to ci sami deputowani których najwięcéj można było spotykać w przedpokojach ministrów, ubiegających się o jaki urząd, za którego cenę zrzekliby się chętnie swoich opinji.

Na niektórych ulicach wichrzyciele rozbili składy instrumentów dętych, pobrali z nich trąby, któremi zwoływali lud do broni. Tych sygnalistów z łatwością aresztowano.

Dziś cała milicja jest pod bronią, gotowa skarcić wichrzycieli, tak aby porządek nie był już na łasce włóczęgów którzy mu wczoraj grozili. P. Sagasti gubernator Madrytu przebiega okolice pałacu kortezów, które zresztą strzeżone są przez kilkanaście kompanji milicji konnéj; patrole krążą w rozmaitych kierunkach, między ulicami Prado, Alcala i Carrera.

Odezwa gubernatora (*bando*) rozlepiona dziś z rana po całém mieście, zabrania zgromadzania się w jedném miejscu więcéj nad ośm osób. Wojsko całe garnizonu jest uorganizowane. Jenerał O'Donell który o wszystkiém pamięta, odbywa ćwiczenia z rekrutami za bramą S. Barbary. Liczne działa rozmaitego kalibru stoją w gotowości i w jednéj chwili mogą być poprowadzone tam, gdzieby spokojność była zagrożoną. Tyle tak dzielnych środków ostrożności pozwala spodziewać się, że dzień dzisiejszy przejdzie bez nowych zamieszań, chybaby znowu jaki warjat pozwolił sobie tak jak wczoraj, rzucić popłoch między publiczność.

Należy spodziewać się, że to co dziś widzimy, posłuży za naukę gabinetowi, którego zbytek powolności zanadto ośmiela exaltystów wszystkich stronnictw. (*Independance Belge*).

Madryt 12 Kwietnia. Poprawka przedstawiona przez margrabiego Vega de Armijo, została zatwierdzona wczoraj wieczorem 165 głosami przeciw 28.

Tak więc ukończyły się rozprawy które wzbudzały zawichrzenie w umysłach i omało nie sprowadziły smutnych skutków. Gdyby deputowani, w interesie narodu zapomnieli o duchu stronniczym który niemi włada i przed którym wszystko musi ustępować, te opłakane nieporozumienia nie powstawałyby, ale na nieszczęście obawiać się należy że one jeszcze zbyt często i w wielu kwestjach przedstawiać się będą. Starcia polityczne często bardzo łatwo dają się wywołać, ale następnie bardzo trudno jest uspokoić je.

Ludzie najbardziéj przeciwni rządowi w kongresie, nie mają nawet tyle godności, żeby umieli pozostać niezawisłemi, i tak naprzykład nie można znaléźć nazwy na niewłaściwą mowę pana Sagasta, deputowanego demokratycznego, który na przedwczorajszém posiedzeniu z niesłychaną gwałtownością atakował pana Lujan. Wczoraj ten minister znajdując się w sali konferencji w obec dwudziestu kilku deputowanych, odezwał się do p. Sagasta w te słowa: „Niesłusznie atakowałeś mię pan tak gwałtownie. Publicznie nie chciałem wypowiedzieć panu to wszystko co miałem na sercu, ale nie powinienbyś pan zapominać, że rozdałem już ze dwadzieścia urzędów pańskim krewnym i przyjaciołom, ustępując jego codziennym i nieustannym próbom. Kto chce atakować jakiego ministra, powinienby przynajmniéj miéć dość odwagi, aby nie grać przy nim roli nieustannego suplikanta.

— Nie ma dziś już wcale mowy o żadnéj modyfikacji gabinetowéj; przyjaciele ministrów którzy się podali do dymissji, starają się wszelkiemi sposobami odwieść ich od tego postanowienia. Zmiana gabinetu byłaby dziś fatalną dla Hiszpanji; zwykle nowy gabinet nie poprzestaje na zastąpieniu jednego albo dwóch naczelników służby, wszyscy prawie urzędnicy a przynajmniéj bardzo znaczna część, opuszcza swoje posady. Hiszpanja jest krajem intryg, a stan spraw administracyjnych bardzo czuje te wpływy.

Stronnictwo umairkowane w tych dniach utworzyć wielką juntę, w celu zreorganizowania się i przedsięwzięcia najskuteczniejszych środków dla odzyskania straconego stanowiska. Tymczasem rząd wydał rozkaz pułkownikowi Gandora, znanemu z swoich intryg u dworu za dawnego rządu, a który dotąd mieszkał w Aranjuez, aby natychmiast wyjechał do Francji i pozostał tam aż do nowych rozkazów.

Podczas kiedy to piszemy otrzymujemy zawiadomienie od gubernatora cywilnego, donoszące że dziennik *Soberania national* został skonfiskowany. Wczorajszy numer i dodatek nadzwyczajny również został skonfiskowany.

— Od kilku dni puszczano tu w obieg bardzo niepokojące wieści względem Barcelony. Listy które otrzymaliśmy przed chwilą, zapewniają najzupełniéj wszystkim tym niepokojącym wieściom.) Było tam wprawdzie kilka zabójstw, ale z powodów zupełnie obcych polityce; nie dziwimy się jednak że wypadki te wznieciły tam niejaką agitację. (*Ind. Belge*).

PRUSSY.

— *Times* podaje jako autentyczną następującą treść depeszy poufnéj z dnia 8 marca, przesłanéj przez prezesa rady ministra barona Manteuffel, panu Hatzfeld, ministrowi pruskiemu w Paryżu:

„Panie hrabio. Miałem więcéj niż raz sposobność mówić z panem o poufnych rozmowach jakie miałem z panem de Moustier, i w których tenże bezwątpienia według rozkazów swego rządu, okazał niejaką drażliwość, że już nie powiem, iż się skarżył na mowę i postawę ministrów Jego Kr. Mości przy tym lub owym dworze zagranicznym.

Te insynuacje ogólnie nacechowane mniejszą lub większą goryczą, przypadały prawie zawsze wtenczas, kiedy pan miałeś jaką rozmowę z panem ministrem spraw zagranicznych we Francji. Wolałem jak pan wiesz, nie odpowiadać podobnemi zażaleniami, chociaż mogliśmy także z niemi wystąpić, bo wiedzieliśmy o postawie i tonie mowy rządu francuskiego, i że tak jedna jak drugi nie miały bardzo przyjacielskiego charakteru dla Prus i nie były zgodne z objawionem przez gabinet paryzki życzenie zbliżenia i zjednoczenia ile możności, widoków politycznych obu rządów.

Wstrzymałem się od téj drogi, bo jak mi się zdaje nabyłem doświadczenia, że korespondencje tego rodzaju, bardzo rzadko doprowadzają do rzeczywistego porozumienia się, a najczęściéj pogorszają tylko uczucie, pierwotnie obudzone przez nieufność.

Nawet dziś nieodstąpiłbym od mego zwyczaju, gdyby ostatnie zakomunikowanie tego samego rodzaju, ze strony pana de Moustier, nie zdawało się mieć zupełnie szczególny charakter. Tyczyło się ono słów jakie przypisywano panu v. Bismark Schonhausen, na posiedzeniu Sejmu niemieckiego z dnia 22 lutego w przedmiocie powodów, które wywołały postanowienie związkowe z dnia 8 t. m.

Przyznaje, panie hrabio, że nicby nie mogło bardziéj mię zdziwić, jak te uwagi, czynione przez obcy rząd, względem posiedzenia Sejmu o którem my sami nawet nie mieliśmy jeszcze szczegółowych rządowych raportów, bo nie tylko wtenczas, ale i dziś jeszcze nawet protokóły tego posiedzenia były wydrukowane. Rząd Jego Król. Mości był przyzwyczajony, i nie odstąpi od tego zwyczaju, uważać posiedzenia Sejmu niemieckiego jako wyrażenie niezawisłości Niemiec, a ztąd jako ubezpieczone przeciw wszelkiemu wmięszaniu się obcemu. W tym względzie pewni jesteśmy, iż ze zdaniem naszem zgodzą się inne rządy, które podobnie jak my nie przypuszczą nigdy aby ten obcy nadzor nad decyzjami Związkowemi, był wykonywany pierwej nim one zamienią się w czyn i staną się tym sposobem rzeczą publiczną. Te rządy podzielą nasze słuszne podziwienie z powodu, że nawet poufne mowy ich reprezentantów przy Sejmie, wystawione są na kontrolę i krytykę obcą.

Dość będzie panie hrabio gdy powiem, iż sądziłbym, iż ubliżę godności Prus, jako mocarstwu niemieckiemu, gdybym bronił mowy naszych reprezentantów przy Sejmie niemieckim przeciw zarzutom obcych gabinetów. Powody postanowienia związkowego z dnia 8 lutego, zostały piśmiennie zredagowane; być może, że one nieprzypadają do smaku niektórym członkom Związku. W takim razie wolno niezgadzającym się oświadczyć to szczerze i otwarcie w obec innych współzwiązkowych. Ale równie wolno tym którzy nie chcą, aby wyrazy centralnego organu Niemiec fałszowane były późniejszemi objaśnieniami i wykładami, wolno jest mówić utrzymać i potwierdzić swoję opinję nie narażając się przez to na nieuzasadniony zarzut, iż czynią demonstracje niezgadzające się z ich politycznem położeniem.

Nic nie jest mniej zgodne z zamiarami rządu Jego Kr. Mości, jak uczynić nawet pozór nieprzyjacielskiej demonstracji dla mocarstw zachodnich. Instrukcje pana Bismark Schonhausen są tego dowodem, ale z drugiéj strony powinniśmy czuwać nad utrzymaniem zupełnéj niezawisłości naszych politycznych przekonań.

Rząd francuski daje nam do zrozumienia, że nasza postawa na Sejmie, nie zgadza się z duchem misji jenerała Wedell, i że ta niezgodność zmusza gabinet paryzki do okazania się więcéj wymagającym w warunkach zbliżenia się niż na to pozwalają instrukcje udzielone temu jenerałowi.

Zaprzeczono słuszności tego dowodzenia. Niewątpliwie pragnienie porozumienia się jest z naszej strony zupełnie szczere. Jednakże nie my to żądaliśmy, aby nas przypuszczono do podpisania traktatu 2 grudnia, i jeśli rząd francuski, chwyta każdą sposobność okazania nam swojej nieufności, my to, jak mi się zdaje, mamy prawo wątpić o jego pragnieniu zawarcia ugody z nami, a przynajmniéj środki jakie on wybiera nie najzręczniejszemi są do osiągnienia tego rezultatu.

Widocznem jest, że dopóki dwa te gabinety nie porozumią się względem swojéj wzajemnéj postawy, postawa ich reprezentantów przy innych dworach nie będzie także tak jednostajną jakbyśmy pragnąć mogli, kiedy tymczasem skoro tylko jednostajność naszych zamiarów politycznych będzie potwierdzoną w formie autentycznéj, obowiązującéj, zgodność dwóch rządów naturalnie okaże się zaraz w tonie mowy i czynach ich reprezentantów.

Zechcesz panie hrabio kierować się przez poprzedzające uwagi w swoich poufnych rozmowach z panem Drouin de Lhuys. Pańskie osobiste stosunki z tym ministrem, pozwalają panu nadać twoim słowom charakter zarazem otwarty i przyjacielski.

Przyjmij panie hrabio i t. d.

von Manteuffel.«

(*Journal de St. Petersbourg*).

WŁOCHY.

Turyn 11 Kwietnia. Słychać, że prawo o klasztorach przejdzie pomyślnie w senacie według poprawki panów Collegno i Desambrois. Zdaje się, że gabinet przyjmie tę modyfikację. (*Indep. Belge*).

SZKICE DORYWCZE
JANA PRUSINOWSKIEGO.
X.
HOFMAN.
(Ustęp z notat uniwersyteckich.)

(Ciąg dalszy.)

Zjawisko to było tak dla mnie wówczas zwyczajne, że najswobodniéj przystępując do zagajonéj rozmowy, »Niezawodnie, odpowiedziałem, pan najlepiéj pojmujesz ile stan podobny ma przyjemności. Oderwani myślą od ziemi, od wszystkich warunków koniecznego porządku rzeczy ziemskich, przy łoskocie sfer innych światów, tworzymy sobie świat własny, niezależny, i oddychamy jego atmosferą. Byt podsłoneczny zanadto jest jednostajny i nudny. Jest jakaś fatalistyczna miara, niedopuszczająca do ostateczności. Dla tego czujemy brak doskonałéj wzniosłości, doskonałego szczęścia lub nieszczęścia. Wszystko tu starte, znoszone, lub niedorosłe! Musimy więc wszystko tworzyć nowe, swoje..... Przyznając zaś, że pan wpłynąłeś nie mało na ten kierunek moich myśli, najserdeczniéj mu dziękuję.«

W ciągu téj patetycznéj przemowy, nie cielesny gość mój usiadł przy mnie, i odebrawszy po koleżeńsku z rąk moich fajkę otoczył się gęstemi kłębami dymu. Po chwili odezwał się:

»Właśnie to twoje współczucie, powodowało mną do zobaczenia się z tobą mój kochany panie! Niezważałem i teraz niezważam na urzędowe wyroki krytyków, a szczególniéj pseudo - krytyków, których, jak wiesz zapewno, lubię porównywać do miejskich komoszek. Jak Molier polegał na zdaniu swojéj kucharki, tak ja starałem się jedynie wybadać sąd moich przyjaciół, który mi był zawsze rękojmią dobrego przyjęcia od czytelników. Bo cóżmże może być dla mnie zimny sąd krytyka, gdy myśli moje bywało we śnie i na jawie, unosiły się zawsze ku nieszczęsnym obrazom szaleństwa. A gdym te bezładne marzenia, wykołysane w moim umyśle, odtwarzał w sławie, czułem ich wylew bolesny, jak czujemy krew wytryskującą z przeciętéj żyły.«

To mówiąc wytrząsł dopaloną fajkę, nałożył ją znowu, i zwracając się do mnie ze zwykłą sobie za życia ruchliwością, ciągnął daléj:

»Nie mam jednakże za złe surowości moich krytyków, chociaż ich sądy o mnie, zakrawały bardziéj na kliniczne, niżeli literackie rozprawy. Walter - Skott, szczególniéj w początkach swego literackiego zawodu, miał może większe do tego prawo od innych. Podziwiałem zawsze prostotę; prawdę i spokój rozlany w jego pismach. Jego astrolog zachwycił mnie. Ale niemiałem jego zdolności i napróżno szukałbym tego dusznego pokoju, którego nieba mi odmówiły.«

Jeszcze przez chwil kilka targał mój wyobraźnię swoją rozmową, która choćbym pochwycił ołówek stenografa, niemiałaby już uroku ustnych opowiadań Hofmana. Miałem tego dowód gdy mi sam powtórzył kilka znanych mi z książi szczegółów swego życia. Nie żal chwili szaleństwa, dla chwilki takiéj rozmowy. Lecz wiedziony ciekawością, ośmieliłem się mu przerwać i zapytać. Co tu porabia, i jakim sposobem z berlińskiego cmentarza, mam szczęście oglądać go, aż na kończynach Europy? (*d. n.*)

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Niem. D'Alfonce Aleksander dymisjowany jenerał-major wojsk CESARSKO-Rossyjskich z Starożebów, Burhardt jenerał-major z Siennicy, Borkowski Józef ob. z Budzynka. Bogusławski Józef ob. z Zglechowa.

WYJECHALI z WARSZAWY.

Bujno Franciszek ob. do Broszkowa, Chlebowski Ksawery ob. do Grabowa, Czajkowski Emil ob. do Fretki Czarnowski Ignacy ob. do Kątów, Chełmicki Adolf ob. do Okalewa, Iwanow pułko. do Grójca.

Dziś rano stopni ciepła 3, wczoraj w połu. ciepła 7. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 6.

Do dzisiejszego Dziennika dołącza się Numer 31szy *Przeglądu Rolniczo-Handlowego i Przemysłowego.*

W Drukarni J. Ungera. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 10 [22] Kwietnia 1855 roku. — Starszy Cenzor F. Sobieszczański.